Nr. 62 Kraków, środa 14 marca 1917. Rocznik XXVI.

2 K miesięcznie z odsyłką. Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f. 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer. Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru pojedynczego 10 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 2314. Konto czekowe Nr. 34.395. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej) Telefonu Nr. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 13 marca.

Urzędowo donoszą 13 marca:

Wschodni teren wojny: W obszarze na południe i wschód od Brzeżan wykonano kilka skutecznych przedsięwzięć na przedpolu. Na północ od kolei prowadzącej ze Złoczowa do Tarnopola nasze wojska wypadowe przyprowadziły z rosyjskich rowów 3 oficerów, 320 żołnierzy i zdobyły 13 karabinów maszynowych. Na Wołyniu rozpoczęła się silniejsza czynność bojowa.

Włoski teren wojny: Walki dział i miotaczy min na płaskowyżu Krasu i w dolinie Wipawy trwały dzień i noc. Na Cima di Costabella słabszy włoski atak.

Południowo-wschodni teren wojny: W cieśninie lądowej między jeziorami Ochrida a jeziorem Prespa odparły oddziały austro-węgierskie, niemieckie i bułgarskie francuski wypad.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

O odnowę Niemiec.

W przemówieniach swoich kanclerz Niemiec, nie wdając się, wprawdzie, nigdy w w szczegóły, parokrotnie już zwiastował powojenne odrodzenie Niemiec — przez nadanie im cech demokratycznych.

W tym wypadku kanclerz wyczuwa, iż wojna, której moc stalowa oparła się szczególniej na barkach ludowych, co dźwignęły te miliony karabinów, a której odbicie wewnątrz kraju w formie utrudnienia warunków życiowych też najcięższem spadło brzemieniem na barki najliczniejszych i mniej zasobnych warstw — musi w swym epilogu pokojowym wyrównawczo złożyć na szalę tę przewagę przelanej krwi i przecierpianych trosk. Czuwać nad tem zresztą będzie lud, pojmujący, ile jego siły złożyło się na siłę państwa.

Wiemy, iż wpoprzek myśli o odnowie stosunków wewnętrznych w Niemczech staje uprzywilejowane dotąd, w Prusiech osobliwie, junkierstwo, mające swój matecznik — dzięki wstecznej bardzo ordynacyi — w sejmie pruskim, liczące swoich mężów zaufania w tamtejszym rządzie. Ten obraz nadzwyczaj jaskrawo przypomniał się znów całej opinii niemieckiej po wystąpieniu pruskiego ministra rolnictwa ultra-agraryusza Schorlemera w sejmie pruskim, gdzie stanął on w zasadniczej sprzeczności z podsekretarzem stanu Michaelisem, a inaczej mówiąc — z centralnym państwowym urzędem żywnościowym.

Ów rozdźwięk, będący nie przypadkową różnicą odmiennych zapatrywań dwu ludzi sterowniczych, lecz mający racye głębsze, a wyżej zaznaczone, dał asumpt „Tageblattowi" berlińskiemu do stwierdzenia w artykule wstępnym p. t. „Oznaki burzy", że jest to nie przypadek, lecz przygrywka, za którą stoi walka o przyszłe ukształtowanie się Niemiec.

Dziennik, krytykując dotychczasowy system polityki pruskiej, stwierdza, że nie „odpowiada on przeważnej części narodu" i kończy zdaniem: „trzeba zjednoczyć całe Niemcy do walki z prusactwem."

Przypuszczać należy — powtarzamy — iż z tego olbrzymiego skłębienia wojennego wyłonią się Niemcy demokratyczniejsze, niż przed wojną, że zwycięży na całej linii pierwiastek przeciw-junkierski, że zniweluje się bardziej różnice pomiędzy „prusactwem" a niemczyzną.

Przytoczone przez nas na ostatku słowa z artykułu „Ber. Tagbl.", pochodzące z pod pióra posła Wolfganga Heine'go, mimowolnie przypominają frazes koalicyjny, wzywający cały świat do walki czy to z prusactwem, czy z „militaryzmem pruskim".

Tu w przeciwieństwie do naturalnego procesu, przyspieszanego wewnętrznie w świadomości szerokich warstw niemieckich — pod wpływem potężnych, nadludzkich wysiłków — mamy do czynienia z hasłem, wygłaszanem obłudnie.

Co więcej, cała taktyka koalicyi sprowadza się przeciwnie do utrudniania owych, mimo to dojrzewających nadziei na zmianę.

Przypominamy, jak brutalnie reagowała urzędowa Anglia — militaryzująca, nawiasem mówiąc, gorączkowo kraj, gdzie indywidualizm, własna wola obywatela, był przed wojną najbardziej szanowany — na mowę kanclerza Niemiec, w której tenże, zgodnie z obozem postępu w Niemczech, a ku niezadowoleniu junkierstwa, kreślił obraz warunków niemieckich, bardzo pojednawczy dla zachodu, a stanowczy wobec caratu.

Albo moment drugi: Niemcy dla przyspieszenia końca wojny miały do wyboru dwie drogi — taką, która liczyła się z duchem demokratycznym: zwycięzcy w tylu bojach proponują przeciwnikom wszczęcie rokowań pokojowych i taką, której domagała się zdawna prawica — przejścia do bezwzględnej walki podwodnej. — Koalicya swojem zaprawionem drwinami, odrzuceniem myśli pokojowej, rozstrzygnęła tem samem na rzecz hasła Tirpitza, co rozumie się prawica chce po swojemu wyzyskiwać.

Sąd krakowski przeciw lichwie mieszkaniowej.

Lokatorzy krakowscy nie mogą korzystać z opieki ustawy o ochronie lokatorów. Czy jednak wobec tego są zupełnie bezbronni wobec kamieniczników? Otóż przeciw nadmiernym podwyższeniom czynszu chroni lokatorów nowa ustawa o lichwie, wydana jako rozp. ces. z dnia 12 października 1914, która rozciąga się nietylko na interesy kredytowe, jak dawna ustawa, lecz także na inne świadczenia wzajemne. Również możnaby zastosować przeciw lichwiarzom mieszkaniowym rozporządzenie cesarskie przeciw podrażaniu z 21 sierpnia 1916 r., obowiązujące na czas wojny.

Przeciwko wypowiadaniu najmu mieszkań stosować można przepis § 1295 ust. 2 (w brzmieniu noweli) wedle którego ten, kto w sposób wykraczający przeciw dobrym obyczajom rozmyślnie wyrządza szkodę, odpowiada za to, wszelako gdy się to stanie w wykonywaniu jakiego prawa, tylko wówczas, jeśli wykonywanie prawa miało **widocznie na celu wyrządzenie drugiemu szkody.**

Z najnowszej praktyki sądowej przytaczamy stan rzeczy i powody wyroku c. k. sądu pow. cyw. w Krakowie, C. III 52/17, którym uchylono wypowiedzenie najmu mieszkania z powodu znamion **lichwy mieszkaniowej.**

Stan rzeczy: Powód zażądał utrzymania wypowiedzenia w mocy, albowiem wynajęte przez pozwaną mieszkanie wypowiedział na 14 dni przed 28 lutego b. r. przyznał, że pozwanej dlatego wypowiedział mieszkanie, bo z powodu wyższych wydatków i podatków zażądał od pozwanej podwyższenia czynszu o 8 K miesięcznie, na co się pozwana nie zgodziła.

Pozwana zażądała uchylenia wypowiedzenia, zarzuciła, że mieszkanie wynajęła na czas wojny, że w piwnicy ma złożone drzewo i węgiel, że **czynsz płaci regularnie i gospodarzowi przykrości nie sprawia.** Pomimo zawarcia umowy z powodem, że w czasie wojny czynszu nie podniesie, podniósł już powód czynsz najmu pierwszy raz z 25 K na 30 K, drugi raz na 32 K, a obecnie zażądał dalszej podwyżki o 8 K miesięcznie.

Na ostatnie żądanie pozwana się nie zgodziła. Mąż pozwanej od wybuchu wojny pełni służbę wojskową jako sanitet w szpitalu.

Powody: Powód mimo zapytania nie podał wysokości czynszu, pobieranego przed wojną za wynajęte pozwanej mieszkanie. Z twierdzeń stron wynika, że pierwotnie z pozwaną umówiony czynsz podniósł w przeciągu pół roku dwa razy z 25 K na 32 K miesięcznie. Jeżeli powód zażądał od pozwanej dalszej podwyżki o 8 K miesięcznie, czyli by pozwana za to samo mieszkanie płaciła **40 K** miesięcznie, żądanie to zawiera znamiona **lichwy mieszkaniowej** po myśli § 1 ust. z 12 października 1914 Nr. 275 Dzup., albowiem wartość użytkowa zajmowanego przez pozwaną mieszkania nie przewyższa kwoty 32 K miesięcznie.

Okoliczność, że **w Krakowie są najdroższe mieszkania** w porównaniu z ceną mieszkań w innych miastach, gdzie również lecz **rzetelnie** podatki płacą, nie uprawnia powoda do zmuszenia pozwanej do płacenia jeszcze **wyższego czynszu pod groźbą wypowiedzenia mieszkania,** konieczności poszukiwania innego mieszkania i opłacania wysokich kosztów przeprowadzania ruchomości. Koszta te w obecnych warunkach **dla braku tanich środków przewozowych** są dla większej części mieszkaców **z znaczną szkodą** połączone, dla każdego widoczną.

Jeżeli powód swe prawo formalnie wypowiedzenia pozwanej mieszkania bez żadnego ważnego powodu wykonuje z **widoczną szkodą** dla pozwanej, winien w myśl § 1295 k. c. now. zapłacić odszkodowanie. Pozwanej wolno także bronić się przeciw zamierzonej przez powoda szkodzie w drodze zarzutów przeciw nieuzasadnionemu wypowiedzeniu. I z tego powodu należało uzyskane przez powoda wypowiedzenie uchylić, ażeby **pozwaną ochronić przed zamierzoną widoczną szkodą.**

Z powyższych wywodów uchylił sąd zaczepione wypowiedzenie i zasądził powoda na zwrot kosztów sporu.

Niewiadomo, jak na sprawy tego rodzaju zapatrywać się będzie sąd apelacyjny.

Jeszcze o rozruchach w Rosyi.

„Lokal-Anzenger" donosi z Malmoe: **W Petersburgu, Moskwie i Odesie zaprowadzono dyktaturę wojskową w zaostrzonej formie.** Jest to dziełem Protopopowa, który chciał się w ten sposób zabezpieczyć przed niespodziankami ze strony robotników. Do Petersburga wysłano brygadę kozaków. **Dla Moskwy, gdzie położenie jest jeszcze gorsze, tworzą się nowe formacye kozaków. W Odesie wysłano na ulice silne oddziały wojska z karabinami maszynowymi.** Wśród robotników panuje wielkie wzburzenie.

Osłabione stanowisko Brianda

Dzienniki paryskie stwierdzają, że wstrzymanie się 178 posłów od głosowania podczas ostatniego posiedzenia Izby zrobiło w całym kraju wielkie wrażenie. Stanowisko gabinetu jest tak osłabione i niepewne, że każdego dnia może się znaleść z mniejszością w Izbie. Rząd jest zdecydowany wobec tego decyzyę swoją uczynić zależną od wyników najbliższej debaty, obejmującej całość polityki rządu. Najprostszy sposób wyjścia doradza „Journal des Debats", wzywający rząd, aby z pomocą oddanej sobie większości, **odroczył Izbę** na czas nieograniczony. Według tegoż dziennika z jednej strony gabinet Brianda stracił zaufanie parlamentu na skutek pogorszenia się stosunków gospodarczych i za słaby jest, aby opozycyę ubezwładnić, z drugiej strony opozycya także nie jest dość silna, aby ministeryum obalić. Głównym zarzutem, stawianym przez nią rządowi jest, że nie przewidział trudności, powstałych skutkiem blokady niemieckiej i że starał się optymistycznymi frazesami przez oddaną sobie prasę utrzymać ludność w nieświadomości co do istotnego położenia. Pisma prowincyonalne uważają, **że kryzysu ministeryalnego nie da się uniknąć.** Wśród 178 posłów, którzy wystąpili na ostatniem posiedzeniu jako zdecydowani przeciwnicy obecnego rządu, wylicza „Matin" 51 socyalistów, 13 socyalistycznie usposobionych republikanów, 57 radykalnych socyalistów, 23 członków radykalnej lewicy, 10 republikanów lewicowych i tyluż członków republikańskiego zjednoczenia. Dla Brianda szczególnie kłopotliwym jest fakt, że opozycya otrzymała przyrost z szeregów burżuazyjnej lewicy.

Zaostrzenie walk łodziami podwodnemi.

Przed decyzyą Ameryki.

„Frankf. Ztg." donosi z Nowego Jorku: Kongres znaczną większością przyłączy się do prezydenta. Uzbrojenie, względnie przygotowanie konwoju okrętów odbędzie się prędzej niż dotąd oczekiwano, ponieważ republikanie i demokraci, o ile chodzi o przesilenie, są za wspólną akcyą. Opinia publiczna jest widocznie niekorzystnie usposobiona próbami rokowań z Meksykiem i Japonią: niekorzystnie wpłynęły też na nią fakty takie, jak odkrycie zamachu na fabryki amerykańskie i t. d., które zaszły widocznie w interesie Niemiec. Mimo to myśl wypowiedzenia wojny mało się rozpowszechnia i z pewnością nie odpowiada zamiarom Wilsona. Prezydent pragnie jedynie chronić żeglugę amerykańską na obszarze wojennym.

Korespondent „Associated Press" donosi, że zdaniem departamentu państwowego uzbrojony amerykański okręt handlowy może natychmiast strzelać do łodzi podwodnej, skoro ją tylko spostrzeże. To zapatrywanie opiera się na objawionym przez Niemcy zamiarze, że w pewnych strefach wszystkie okręty będą zatapiane.

Z Waszyngtonu dowiaduje się „Kölnische Ztg.", że prezydent Wilson ma zamiar odsłonić publicznie całą **sieć spisków**, które rzekomo uknuli niemieccy agenci w Ameryce. Sprzysiężenie nie wzdrygało się przed mordem i podpalaniem; hr. Bernstorff rozdzielał pieniądze, aby kupować skrytobójców, lecz rząd amerykański wiedział o wszystkiem, co się dzieje w ambasadzie niemieckiej. Wilson i Lansing są przekonani, że bliska już jest godzina, w której racya stanu zmusi ich odkryć niedwuznacznie, jakie niebezpieczeństwa zagrażają Ameryce.

Meksyk a Niemcy.

„Petit Parisien" donosi z Waszyngtonu: Sytuacya w Meksyku staje się niepokojącą. W pobliżu miasta Meksyku urządzono bardzo silną stacyę radiotelegraficzną, która komunikuje się wprost z Niemcami. Pogłoski, że w zatoce meksykańskiej istnieją punkty oparcia dla niemieckich łodzi podwodnych, zdają się potwierdzać. Potwierdza się również wiadomość, że tamtejsze niemieckie łodzie podwodne mają za zadanie **odciąć dowóz nafty do Anglii.**

Rząd waszyngtoński wydał instrukcye dla zwalczania wszystkich machinacyj niemieckich i przygotowuje się na wszelkie wypadki.

Biuro Wolffa donosi: Nota Havasa zapowiada na froncie zachodnim wydarzenia, których we Francyi wyczekuje się z największem zaufaniem. Także i my oczekujemy tych wydarzeń z wielkiem zaufaniem.

Zatapianie okrętów.

Biuro Wolffa donosi: Według uwiadomienia szefa sztabu admiralicyi marynarki, zatopiono na morzu Śródziemnem 6 parowców i 8 żaglowców o ogólnej pojemności 35.000 tonn, w tem dnia 17 lutego uzbrojony francuski parowiec „Athos" (12.644 tonn) przewożący wojska, a eskortowany przez kontrtorpedowce. „Athos" miał na pokładzie batalion Senegalczyków i tysiąc chińskich robotników amunicyjnych.

Zajęcie Bagdadu przez Anglików?

„Frankf. Ztg." donosi z Berlina: Tutejsze koła poinformowane nie wierzą, ażeby **Bagdad dostał się w ręce Anglików.** Jest rzeczą pewną, że Turcy będą tam stawiać skrajny opór.

W Londynie jednak urzędowo podano do wiadomości, że w niedzielę Bagdad został zajęty.

Wojna światowa.

Ostatnie wiadomości.

Po ostatnich rozruchach w Petersburgu generałom Chabałowowi i Nikolenko powierzono bezpieczeństwo stolicy. Nikolenko został mianowany wojskowym komendantem twierdzy.

Doniesienie Biura Reutera: Parlament na tajnem posiedzeniu większością 300 głosów pochwalił politykę rządu łącznie z zerwaniem stosunków z Niemcami.

W parlamencie wniesiono wniosek posła narodowo-liberalnego Friedberga, wzywający rząd o przedłożenie projektu ustawy, którąby **w składzie Izby panów** wprowadzała taką zmianę, żeby przy zachowaniu królewskiego prawa powoływania, ale przy usunięciu wszelkich praw rodowych i stanowych, warunkujących dotychczas należenie do Izby panów, wszystkim większym związkom komunalnym i wszystkim kołom zawodowym, ważnym dla życia gospodarczego i kulturalnego naszego narodu, przysługiwało odpowiednie do ich znaczenia zastępstwo w Izbie panów na podstawie wyborów.

Z teatru.

„Otella", sławną tragedyę Szekspirowską wystawił nasz teatr miejski w sobotę. Dawno już niegrana w Krakowie potężna tragedya zazdrości, wzbudziła powszechne zainteresowanie. — Świadczy to, iż — nawet w obecnej wyjątkowej chwili — poważny repertuar cieszy się wielkiemi sympatyami wśród naszej publiczności; oby to się stało dyrektywą dla dyrekcyi teatralnej.

Nic nie straciła na swej prawdzie genialna szekspirowska analiza namiętności ludzkiej, przemawia do duszy naszej i dziś jeszcze z całą bezpośredniością i trzyma widownię w niesłabnącem, raczej wciąż bardziej wzrastającem naprężeniu.

Nieśmiertelnym pozostanie ten obraz miłości Otella i Desdemony. Autor przedstawił tu pierwiastek męski i kobiecy w ich potencyi najskrajniejszej: czarne i złote, murzyn i złotowłosa wenecyanka, potężny żołnierz — i delikatna, łagodna niewiasta, tchnąca urokiem niezrównanej czystości duszy. Jak mogły zbliżyć się takie skrajne sprzeczności? Przypomnijmy cudną opowieść Otella o historyi swej miłości (akt I), przypomnijmy wrażenie, jakie na Desdemonie wywarły opowieści mężnego, szlachetnego murzyna o przebytych walkach i niebezpieczeństwach.

Ona mnie pokochała za przebyte
Niebezpieczeństwa. A jam ją pokochał
Za okazane nad niemi współczucie.

Desdemona bowiem ujrzała jego oblicze „w duszy jego" i w ten sposób zapomniała o czarnym kolorze skóry, tak rażącym wszystkich dokoła. Naiwny Brabancyo nie może zrozumieć tego splotu uczuć w duszy Desdemony i uparcie prawi o tajemniczych środkach czarodziejskich.

Ukazuje się Jagon... Rozpoczynają się narodziny i wzrost nowego dla Otella uczucia — zazdrości. Łamie się wielka dusza Otella i zwężają się jej horyzonty, żegna się z wojskiem, ze sławą. W jednem uczuciu koncentruje się dla niego świat cały. Albowiem w Desdemonie dlań tkwi prawda cała i jeśli kłamie ona, Desdemona — to „chyba niebo samo szydzi ze siebie."

Desdemona jest więc dla Otella nietylko kobietą, lecz także religią życia. Trzeba przyznać, iż ten pierwiastek bardzo inteligentnie potrafił utalentowany nasz wykonawca roli tytułowej uwypuklić. Jego Otello nie był wyłącznie przedstawicielem egoistycznej, zwierzęcej, namiętnej zazdrości, lecz także człowiekiem, w którym łamie się wiara w świat, w prawdę, w Boga. Jego Otello był nieco — Hamletem, ale też tak jest u autora. Dość przypomnieć sobie monolog w akcie ostatnim, gdy Otello walczy ze sobą, z myślą o zabiciu Desdemony.

Zgaszę światło, a potem...
Gdzie znajdę iskrę prometeuszową,
Coby to światło roztliła na nowo?...

Krytyka wykazywała w swoim czasie cechy, zbliżające tu namiętnego murzyna do bladego królewicza duńskiego i jego „Być czy nie być"... Albowiem zaprawdę psyche wielkodusznego murzyna jest u Szekspira bardziej zawiłą, niż sądzą ci sceniczni interpretatorzy Otella, dla których odważny wódz staje się personifikacyą li tylko zwierzęcości.

Interpretacya p. Żelazowskiego jest świetna. Grając początkowo w półtonach i przeprowadzając stopniowanie niezmiernie umiejętnie, porywa on widza bez żadnych gwałtownych efektów zewnętrznych. Być może głosowemu opanowaniu roli dałoby się niejedno zarzucić, lecz to nie pomniejsza doskonałej i konsekwentnej kreacyi. Desdemona p. Pancewiczowej była pełną wdzięku; większa prostota i naturalność jeszcze bardziej podniosłyby rolę. Jagon p. Feldmana świadczy chlubnie o rozległej skali zdolności artysty, nie była to jednak postać przekonywująca, nie czuliśmy wewnętrznego życia Jagona, tego szatana w ludzkiej postaci, nie wyczuwaliśmy bezpośrednio (z gestów, intonacyi etc.) jego celów i pobudek.

KRONIKA.

Kraków, wtorek 13 marca.

Prezydyum Koła u hr. Clam-Martinica. Jak donosi Biuro kor., prezydent ministrów hr. Clam-Martinic przyjął wczoraj w obecności ministra Bobrzyńskiego prezydyum Koła polskiego. Pod przewodnictwem prezesa b. ministra Bilińskiego przybyli posłowie b. minister Abrahamowicz, Daszyński, wiceprezydent Izby posłów radca dworu German, b. minister Głąbiński i radca dworu Kędzior. W ciągu narady omówiono szczegółowo najważniejsze aktualne sprawy Galicyi.

Brak chleba w Krakowie. Młyny galicyjskie, zaopatrujące obecnie nasze miasto w mąkę do wypieku chleba, zawiadomiły wczoraj prezydyum miasta, iż z powodu chwilowego braku ziarna nie będą mogły w dniach najbliższych nadesłać potrzebnego kontyngentu mąki chlebowej do Krakowa. Prezydyum miasta zwróciło się natychmiast do namiestnictwa, do ministra aprowizacyi gen. Hoefera i t. d. i zażądało transportu niezbędnej ilości mąki, w razie przeciwnym bowiem 250.000 ludzi znajdzie się za dwa do trzech dni bez chleba; zapasy mąki chlebowej, jakie gmina posiada, **wystarczą zaledwie na dwa do trzech dni.**

Prezydyum miasta zarządziło redukcyę mąki na najbliższy termin 2-tygodniowy, mianowicie od soboty 17 b. m. W pierwszym tygodniu najbliższego rozdziału otrzymają konsumenci po jednej czwartej części kilo mąki na głowę, w drugim tygodniu po jednej czwartej części kilo pęcaku. **Redukcya wynosi 50 proc.**

Zwracamy uwagę prezydyum miasta, iż sytuacya jest dla ludności mniej zamożnej bardzo groźna... Trzeba uczynić wszystko, co się tylko da, aby zażegnać klęskę. Pamiętajmy, że ziemniaków też braknie; wczoraj na 5 placach sprzedawano ziemniaki; pokazało się, iż ich jest zamało.

Prywatne zapasy żywności. Komenda twierdzy ogłasza: W pewnych kołach ludności cywilnej twierdzy panuje przekonanie, jakoby ciągle jeszcze miały moc obowiązującą przepisy, że na wypadek pozostania w twierdzy obowiązani są mieszkańcy Krakowa posiadać zapasy żywności na trzy, względnie sześć miesięcy. Takie zapatrywanie jest mylne. Sprzeciwia się ono bowiem rozporządzeniu komendy twierdzy z dnia 12 lipca 1916 r., mocą którego unieważniono 100.000 legitymacyj na pozostanie w twierdzy i zapowiedziano na wypadek ewakuacyi wydanie nowych przepisów.

Środki spożywcze mogą być zakupywane i przechowywane jedynie na podstawie kart kontroli spożycia i to w ilościach nieprzewyższających stosownej normy przyznanej racyi — na głowę, względnie gospodarstwo domowe.

Juliusz Włodarski, długoletni towarzysz partyjny, czynny działacz w organizacyi drukarzy, kierownik chóru robotniczego, zmarł wczoraj w Krakowie, przeżywszy lat 42, osierocając żonę i dwoje dzieci.

Tow. W. został w roku 1914 — jako żołnierz — wzięty do niewoli rosyjskiej pod Szczucinem. Ze Szczucina Rosyanie pędzili go piechotą — wraz z innymi jeńcami — do Lwowa, przyczem w drodze silnie go obili, co niezawodnie fatalnie odbiło się na jego zdrowiu. We Lwowie przy pomocy towarzyszy drukarzy tow. W. dostał ubranie cywilne i „zwiał" z niewoli. Po odebraniu Lwowa Rosyanom, tow. Włodarski wrócił do swoich nie mógł jednak już dalej pozostawać w armii skutkiem nabytej choroby. Do ostatnich chwil pracował w swoim zawodzie.

Pogrzeb odbędzie się jutro (we środę), o godz. 5 po południu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu krakowskim.

Cześć pamięci dzielnego Towarzysza!

Przyjazd nowego namiestnika. P. namiestnik hr. Huyn po przyjeździe do kraju udzielał wczoraj pierwszych posłuchań w Białej. — Przedewszystkiem przybył p. S. Grodzicki z wszystkimi urzędującymi w Białej urzędnikami. Na powitanie odpowiedział p. namiestnik hr. Huyn przemówieniem, z którego podajemy parę ustępów:

„Muszę zaraz z początku i z całym naciskiem podkreślić, iż moja nieznajomość obu języków krajowych w niczem naruszyć nie może ustawowo ustalonych praw obowiązującego w Galicyi **polskiego języka urzędowego**, oraz praw, przyznanych językowi ruskiemu.

Galicya, jako kraj wyłącznie rolniczy, ma dziś obowiązek, o ileby po pokryciu własnego zapotrzebowania okazały się jeszcze jakiekolwiek nadwyżki, **dostarczyć ich tam**, gdzie potrzeba ich jest jeszcze większa.

Będzie usilnem staraniem mojem pracować dalej jak energiczniej nad **odbudową kraju**. Dołożę też wszelkich starań, by wynagrodzenia za świadczenia wojenne jak najrychlej mogły być zrealizowane.

W moim charakterze, jako Namiestnik kraju, nie znam różnic socyalnych, narodowościowych lub wyznaniowych i wierny tej zasadzie liczę na poparcie wszystkich warstw społeczeństwa.

Staraniem Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza na dochód bibliotek wędrownych odbędzie się w środę dnia 14 marca o godz. 7½ wiecz. w sali Saskiej (wejście od ulicy św. Jana) koncert z łaskawym współudziałem pań Ireny Solskiej-Grosserowej, Irmy Rapaportowej, panów Z. Trojanowskiego, T. Lincolna i prof. Lipskiego.

Pozostałe bilety w cenie K 3.30, 2.20, 1.10 do nabycia w magazynie p. Rudnickiego na linii A—B, a wieczorem przy wejściu.

Dane o reprezentacyi parlamentarnej w Rosyi. W obecnej Dumie rosyjskiej znajduje się 77 proc. przedstawicieli Rosyan, 6 proc. Ukraińców, 4.3 proc. Polaków, 2.3 proc. Niemców, 2.2 proc. Białorusinów. Stosunek jednak ludności w państwie jest następujący: Wielkorosyan 44 proc., Małorusinów 18 proc., Polaków 6.3 proc., Białorusinów 4.7 proc., Niemców 1.4 proc., żydów 4 proc., Tatarów 3 proc.

Nafta.

Pod tym tytułem umieszcza poseł dr Diamand w „Arbeiterztg.“ obszerny artykuł, którego treść przytaczamy.

I.

Skutkiem wojny znalazł się austryacki przemysł naftowy wobec bardzo wielkich zadań. — Państwa z Austryą sprzymierzone zapotrzebowanie swoje zaspakajały poprzednio głównie przez dostawę nafty z Ameryki i Rumunii; podczas wojny ciężar ten spadł na Austryę, a ponadto wojna spowodowała nadzwyczajne powiększenie się konsumcyi. Dopóki rumuńskie tereny oleju ziemnego nie będą na tyle przyprowadzone do pierwotnego stanu, że będzie można brać poważnie pod uwagę ich produkcyę, muszą galicyjskie tereny pokrywać całe zapotrzebowanie a raczej zapotrzebowanie musi się ograniczyć do wydajności ich produkcyi. Przed wojną zużywały Niemcy przeszło milion tonn produktów nafty, Austrya 320.000 rocznie; do tego teraz wliczyć jeszcze należy zapotrzebowanie Bułgaryi i Turcyi. Galicyjska produkcya dostarczyła w r. 1916 — 800.000 tonn i tem pokrywała tylko część zapotrzebowania zwłaszcza, że przedewszystkiem uwzględnione zostały potrzeby wojskowości. Ustanowienie ceny maksymalnej jedynie dla oleju świetlnego miało ten skutek, że rafinerzy nacisk położyli na produkowanie tych artykułów, których cena jest dowolna. Interes ludności po ustanowieniu ceny maksymalnej dla oleju świetlnego koncentruje się na kwestyi powiększenia produkcyi aż do pokrycia koniecznego zapotrzebowania.

Jest rzeczą pewną, że wnętrze terenu naftowego w Galicyi zawiera ropę w bardzo wielkich ilościach i że przy wzmożonej intensywnej pracy można te zasoby z ziemi wydobyć, oczywiście należy wziąć pod uwagę, że i przypadek gra wielką rolę w tym przemyśle. Tak rok 1909 przyniósł 2,050.000 tonn, ale już w r. 1912 uzyskano tylko 1,180.000 tonn. Dochody z kopalń zwiększają się w miarę zmniejszania się produkcyi: w r. 1909 było 30 milionów koron, w 1912 — 51 milionów koron dochodu brutto. Rzecz oczywista, że ta okoliczność nie przyczyniła się do powiększenia usiłowań dla wzmożenia produkcyi.

Element przypadku nie da się zupełnie wykluczyć, ale jego znaczenie znacznie zmniejszyć można, jeżeli anarchistyczna forma indywidualnej produkcyi zostanie zastąpiona przez produkcyę systematyczną, obejmującą cały teren.

Przemysł naftowy ma dwa działy: produkcyę ropy i przemysł przetwórczy, który uprawiają rafinerzy. Do niedawna były to dwie oddzielne grupy, mające sprzeczne interesa. Po utworzeniu związku dla produkcyi ropy wzrósł interes rafinerów w posiadaniu kopalń.

Między „czystymi“ producentami ropy a rafinerami powstała kategorya producentów rafinerów, którzy w własnych przedsiębiorstwach wydobywali ropę i przetwarzali ją. Jako członkowie związku producentów ropy, producenci rafineryjni zwolnieni byli od dostaw po niskiej cenie do rafineryi państwowej sprzedanej, gdy cena podskoczyła w górę i dlatego bardzo szybko kopalnie „czystych“ producentów przemieniły się w kopalnie producentów rafineryjnych.

W ciągu wojny państwowej rafineryi nafty w Drohobyczu przypadł obowiązek dostarczać potrzebną ilość produktów naftowych wojskowości niemieckiej, to samo zadanie dla wojskowości austryackiej spełnia zajęta przez państwo francuska rafinerya w Limanowej. Aby obie rafinerye posiadały potrzebną ilość ropy, muszą producenci „czyści“ miesięcznie dostarczać im 17.000 tonn po 140 koron za tonnę. Ta ilość tworzy 60% ich produkcyi, pozostałe 40% mogą producenci po dowolnej cenie wprowadzać na targ. Cena targowa wynosi teraz 440 koron za tonnę. Producenci rafinerzy są zwolnieni od tej rekwizycyi: jest to ten sam przywilej, który posiadali w związku dla producentów ropy i rozciąga się na wszelkie nowo nabyte przez nich kopalnie ropy. Rząd tłomaczy ten przywilej tem, że chce przedsięwzięcia wielkich kapitałów zachęcić do poszukiwania i eksploatacyi coraz to nowych terenów ropnych. — Ale to nie wyjaśnia, dlaczego już odkryte i produkujące kopalnie przez rafinerów zakupione cieszą się tem samem prawem wyjątkowem. Wartość ropy z jednej kopalni, która dostarcza dziennie 100 tonn, wynosi dla producenta „czystego“ 2600 koron, dla producenta rafineryi 4400 koron, jeżeli przyjmiemy dzisiejszą cenę targową za podstawę obliczeń.

Jako okoliczność objaśniającą podać należy, że ogromna większość rafinerye reprezentują kapitały bankowe, podczas gdy producenci czyści przedstawiają kapitały lub małych grup kapitalistycznych. Popieranie przedsiębiorstw, produkujących już ropę lub bliskich stadyum produkcyi niema żadnego znaczenia ze względu poszukiwania na produkcyę, a miałoby racyę wobec nowych terenów przy wierceniu nowych szybów na terenach już odkrytych. Lecz w tym wypadku powinni być popierani wszyscy, którzy w obecnych ciężkich stosunkach ryzykują wiercenie nowych szybów, nie powinno się to dziać tylko na korzyść wielkiego kapitału, nie lubiącego zbytnio angażować się na przedsięwzięcia, których pomyślność zawisła od przypadku, podczas gdy kapitał zdobyty na wojnie wielkie ma skłonności do ryzykownych przedsiębiorstw.

Przesilenie w Rosyi.

Brak środków spożywczych w stolicy. — Strejki i rozruchy. — Krawawe starcia. — 300 zabitych? — Zarządzenia władz. — Karty chlebowe. — Echa w Dumie.

Jak donosi petersburska agencya telegraficzna, trudności w regularnem zaopatrzeniu stolicy w zboże wywołały przesadne troski wśród ludności, która z obawy, że także zapasy chleba mogą się wyczerpać, zaczęła **zabierać chleb gwałtem**, i przez to wywołała dotkliwy brak chleba. W kilku dzielnicach miasta, zwłaszcza niewiasty z niższego stanu wywołały rozruchy, które jednak nigdzie nie przybrały poważniejszego charakteru. Poczyniono nadzwyczajne środki ostrożności, wśród nich **publiczną sprzedaż chleba** w różnych dzielnicach miasta.

Z Moskwy niema jeszcze wiadomości. Podobno przesilenie żywnościowe jest tam o wiele poważniejsze niż w Petersburgu.

Według sprawozdania korespondenta sztokholmskiego dla „Vos. Ztg.“, **liczba zabitych i rannych podczas rozruchów głodowych w Petersburgu wynosi 300 do 400 osób. Krwawe zajścia rozgrywały się od poniedziałku do środy** i były tak samo pełne okropności, jak dnie rewolucyjne z 1905 roku. Charakterystyczne jest, że podczas dwudniowej rewolty głodowej, z kilkutysięcznego tłumu rozlegały się prawie tyle razy okrzyki **za pokojem**, jak za chlebem. W kołach politycznych petersburskich panuje obawa, że ta rewolta jest tylko przygrywką do rozruchów o wiele poważniejszych i że rozszerzy się niebawem także i **na prowincye**, tak samo głodem nawiedzone.

„Vos. Ztg.“ informuje dalej, że gdy w Petersburgu dowiedziano się, że dowóz mąki od kilku dni jest wstrzymany, i że rząd zamierza wprowadzić karty chlebowe ze szczupłemi racyami chleba, wszczęły się pierwsze rozruchy: ludność rzuciła się na zamknięte piekarnie, a wezwana policya przy „uspokajaniu“ zrobiła użytek **z białej broni**, przyczem 20 osób zostało już to zabitych już to zranionych. Następnego dnia tłum coraz bardziej rosnący chciał **wedrzeć się do składów mąki na Newskim prospekcie.** Generał Balcek i naczelnik policyi Halle prowadzili policyę na ludność. Po dwukrotnem ostrzeżeniu strzelano ostrymi nabojami, **z tłumu padły także strzały.**

Liczba ofiar wynosi do 300 osób.

Petersburska agencya telegraficzna donosi: Komendant wojska w Petersburgu generał Chabałow podaje w odezwie do wiadomości: Z powodu niepokojów i gwałtów, które się zdarzyły w ostatnich dniach, i z powodu prób **ataku na żołnierzy i policyę,** jako też zbierania się na ulicach mimo zakazu, zwraca się uwagę ludności, że **wojsko otrzymało rozkaz robienia użytku z broni, i nie cofania się przed żadnymi środkami, by utrzymać w stolicy porządek.**

Dzienniki ukazują się. Ruch kolei miejskiej wstrzymany.

Korespondent „Corriere della Sera“ z Petersburga donosi, że uchwalono zaprowadzić **karty na chleb** z racyą dzienną 140 gramów. Karta ta wejdzie w życie w ciągu dni 14. Oprócz tego skreślone są pociągi osobowe na cały tydzień, **aby** spotęgować dowóz żywności.

Duma jednogłośnie przyjęła porządek dzienny Miliukowa, domagający się natychmiastowego zaopatrzenia Petersburga, Moskwy i innych miast przemysłowych, jako też **dopuszczenia przedstawicieli robotników do komitetu obrony narodowej.** Ten porządek dzienny przyjęto w chwili, kiedy **masy robotnicze strejkowały.** W ostatnich dniach strejkowało wielu manifestantów, by zaprotestować przeciw brakowi chleba. Przyszło do krwawych starć.

Prezydent ministrów Golicyn zwołał **w nocy nagłą Radę ministrów,** na którą zaproszono także prezydenta i wiceprezydentów Dumy, jako też starszego burmistrza Petersburga i inne osobistości.

Z państw koalicyjnych.

Z Izby francuskiej.

Wynik debaty nad kryzysem żywnościowym i transportowym nie wypadł po myśli rządu. „Agence Havas“ podaje, że gdy zaproponowany przez Davida porządek dzienny, udzielający nagany rządowi, upadł 178 głosami przeciw 256, przeciwnicy gabinetu postanowili wstrzymać się od głosowania nad kwestyą zaufania. Pierwsze głosowanie nad porządkiem dziennym, wyrażającym zaufanie, nie wykazało wymaganej ilości głosów, dopiero w międzyczasie przybyli posłowie, dotychczas nieobecni w Izbie podczas

BRUNON KOSTECKI.

Jak się zakochał starszy żołnierz Mucha.

5

(Ciąg dalszy).

— Co, ma wąsy? Stefek, syp do podporucznika po lornetkę, muszę i ja zobaczyć to dziwo...

Nie, Mucha nie pochwalił się tym listem. Bo to pierwszy, dziwny jakiś, jakby z innego świata, jakby coś żywego i śmiejącego się do żołnierza tak serdecznie, miło, niezwykle. Treść listu nie zepsuła zewnętrznego wrażenia, była prosta i uprzejma, żołnierzykowi wydała się najmilszą w świecie. Tylko — nie było tam żadnej wskazówki co do wieku i położenia piszącej.

Ażeby módz godnie odpisać, Mucha musiał wdrapywać się na strych chałupy i tam na przewróconej konewce rozkładać swoje mizerne arkusiki papieru. Bo w izbie nie było stołu, za to zbyt wiele było kwaterujących. Jednak odpowiedź była długa, może za długa nawet. Do listu Mucha dołączył fotografię całego swojego plutonu i krzyżykiem oznaczył swoją niewielką osobę. Myślał, że „ligawka“ odwzajemni mu się swoją podobizną, ale omylił się. W następnym liście podziękowano mu i tylko tyle. — Mucha wpadł na koncept, żeby zapytać się u którego ze stanisławowiaków o panią Zalewską. Na nieszczęście nie mógł znaleść żadnego. Była ongi w Brygadzie cała kompania ze Stanisławowa, ale wyginęła lub rozprószyła się po różnych batalionach. Miał żołnierzyk w swojej kompanii sierżanta liniowego Merunowicza, z którym bliżej nieco przyjaźnił się, więc poprosił go o radę.

— Jutro idę służbowo do drugiej brygady — odrzekł sierżant — jak chcesz, to chodź ze mną, tam w trzecim pułku są ludzie ze Stanisławowa, to się zapytasz...

Mucha naturalnie przystał z radością. Nazajutrz o świcie wyszli razem i około południa byli już przed komendą drugiej Brygady. Sierżant poszedł do kancelaryi komendy, a Mucha do okopów. Zaraz na wstępie natknął się na grupę żołnierzy, którzy obstąpili go dokoła...

— Hej, student, a z której klasy? — wołał jeden, robiąc aluzyę do paska na kołnierzu Muchy.

— „Obywatel“ chce obejrzeć folwark? — kpił inny.

Mucha rozgniewał się. Miał w zapasie cały słownik przezwisk, wzajemnie stosowanych do żołnierzy z drugiej Brygady, więc odpowiadał z nawiązką na zaczepki. Zresztą i sam nieraz zaczepiał w podobny sposób nie noszących maciejówki lub orzełka z literą „S“. Nic nie było strasznego ani złego w tych wzajemnych przezywaniach się, które zresztą ustały po bliższem poznaniu się brygad. Wpływ koleżeństwa okazał się wyższym, niż inne wpływy. Miały dla siebie gotowe epitety kompanie w batalionie, bataliony w pułku, pułki w Brygadzie, więc i Brygady wydziwiały na siebie wzajemnie i zjadliwie, ale bez obelg. Warunki zewnętrzne wytworzyły mnóstwo odrębnych zwyczajów, a nawet nadały różny charakter brygadom. To też pole do rozwinięcia się zmysłu satyrycznego, tak ogólnego u nas w wojsku, było bardzo obszerne. Wszak nasi żołnierze — to ci sami kłótliwi Polacy, co na sejmikach rąbali się szablami i najeżdżali na siebie po dworach. Jeden z pruskich oficerów, który miał sposobność poznać nasze stosunki, dowcipnie je określił:

— Wy Polacy doskonale bijecie się z nieprzyjacielem, z przyjacielem bijecie się lepiej, a najlepiej... między sobą.

Ale ci, co leją łzy krokodyle nad rzekomą niezgodą w wojsku — nie znają żołnierzyków naszych. Dla żołnierza-Polaka istnieją tylko dwa podejrzenia, które są niewyleczalnemi obelgami, podejrzenie o tchórzostwo i brak idei. A takich podejrzeń wzajemnych, co naprawdę rozdzieliły by żołnierzy — nigdy nie było, ani być mogło. Żołnierze wszystkich brygad są jednakowo dzielni i wytrwali, pełni poświęcenia dla ojczyzny — i wiedzą o tem wszyscy. Drobne ukłucia i niewinne szyderstwa zacierają się bez śladu choćby dlatego, że są wzajemne i nie bolesne. Żołnierz ma inne czucie, niż medytator o trzysta wiorst za frontem.

Rzuciwszy kilka dosadnych odpowiedzi żołnierzom trzeciego pułku, Mucha spokojniej już odezwał się:

— Ja do was, jak do kogo dobrego, a wy, dranie, odrazu wyskakujecie z pyskiem. Com wam zrobił?

— A jak który z naszych trafi między „obywateli“ — to mu dopiero szkołę dajecie! — mówił jeden z „nie-obywateli“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dwu pierwszych głosowań i uzupełnili liczbę głosów z 256 na 296.

Briand wzywał Izbę, aby oświadczyła wyraźnie, czy uważa rząd za niezdolny do spełnienia powierzonego zadania, a on **gotów jest ustąpić.**

Z Izby włoskiej.

Na posiedzeniu włoskiej Izby liberalnej poseł Sarocchi skarżył się na zarządzenia, które całe gospodarstwo rolne wprawiły w zamęt. Poseł bezpartyjny Restivo występował ostro przeciw rządowi, a zwłaszcza obwiniał Sonnina o wciągnięcie kraju w tę wojnę. Także Ferri atakował Sonnina, który nie ma żadnego wpływu na swoich kolegów z rządów ententy: odpowiedź ententy na notę niemiecką i na notę Wilsona była zupełnie odmienna w treści od wyjaśnień, które w Izbie dał Sonnino. Angielski minister kolonialny groził, że kolonie niemieckie nie wrócą do Niemiec, a przecież pod tym warunkiem Niemcy mogą oddać obsadzone terytorya. Na zapytanie, dlaczego na froncie nastąpiło **zmniejszenie racyi chleba dla żołnierzy,** odpowiedział minister wojny, że to zarządzenie stoi w związku z przedsiębranymi środkami oszczędnościowymi w całym kraju.

Dep. Dugoni powiedział: Jest szaleństwem, jeżeli niektórzy deputowani mówią o trwaniu wojny jeszcze przez rok, lub nawet dwa, gdyż **jest wątpliwem, czy się przetrzymą do najbliższych żniw** i czy całe gospodarstwo tak nie ucierpiało, że w przyszłym roku kraj choć do pewnego stopnia będzie zdolny do produkcyi.

17 miliordów w gotówce w klasztorach rosyjskich.

Podczas dyskusyj toczących się niedawno temu w prasie rosyjskiej na temat pożyczki wojennej wspomniano pomiędzy innemi też o tem, że w klasztorach rosyjskich nagromadzono olbrzymie bogactwa w gotówce, wartościowych papierach, oraz klejnotach (po za dużemi przestrzeniami ról, lasów, stawów i jezior, budynkami i t. p., przedstawiającemi również niemałe bogactwa). Pomimo tego klasztory te prawosławne nie spełniają jednak swego obowiązku wojennego wobec państwa i nie zdradzają żadnego prawdziwego patryotyzmu. Przy sposobności warto zastanowić się bliżej nad tematem tym i przytoczyć z ostatniej statystyki co następuje:

Wszystkich prawosławnych klasztorów w Rosyi liczą 528, posiadających gotówkę przeszło **8000 milionów rubli,** a więc prawie **17** miliardów marek. Na każdy pojedynczy klasztor przypada zatem przeszło 13 milionów rubli (26 mil. marek). **Mnichów i zakonnic jest 21.577,** innego personalu klasztornego 44.663. Gotówka ławry Troicko-Sergiejewskiej (klasztoru) wynosi 3000 milionów rubli, kijowsko-peczerskiej ławry 1500 milionów, piotrogrodzkiej Aleksandra Niewskiego 3000 mil. rubli (w złocie). Ziemi i gruntów klasztory te posiadają razem 740.000 desjatin, to znaczy 808.000 ha. Niektóre poszczególne klasztory mają aż do 28.000 ha.

Z miasta i z kraju.

Wypowiadanie mieszkań przybrało w Krakowie charakter **groźnej epidemii.** Kamienicznicy wypowiadają naraz mieszkania prawie wszystkim partyom. Ponieważ lokatorzy wolnych mieszkań w Krakowie nie znajdą, **muszą zgodzić się na wszystkie warunki,** nieraz poprostu fantastyczne... **Jest to wymuszenie,** w okresie wojny poprostu zbrodnicze. Miasto z upragnieniem czeka rozciągnięcia znanej ustawy ramowej na Galicyę, z działaniem wstecz — w myśl wniosku Daszyńskiego w radzie miejskiej.

Codziennie otrzymujemy mnóstwo listów i zgłoszeń osobistych w tej sprawie. Inne bowiem dzienniki uważają za stosowne zachowywać w tej palącej sprawie grobowe milczenie.

Oto n. p. ostatni wypadek, jaki podano do naszej wiadomości. Przy ul. Dietla l. 1, 3 i 5 administrator wypowiedział mieszkanie **blisko 30 partyom.** Jeden z poszkodowanych, oficer, zwrócił się w tej sprawie do komendy twierdzy z prośbą o interwencyę.

Stan rzeczy istotnie groźny.

Przepisy o cenach i wyrobie obuwia. Jak „Wiener Ztg." donosi, po długich przygotowaniach ministerstwo handlu wydało teraz kilka rozporządzeń, regulujących ceny i wyrób obuwia **10 kwietnia 1917 roku.** Przepisy nakazują, aby na każdej parze obuwia uwidoczniona była cena drobiazgowa i rodzaj użytego materyału. — Przepis ten nie obowiązuje dla obuwia zamawianego u rzemieślników na miarę.

Ceny obuwia oblicza się według cen maksymalnych materyału, a przy innych materyałach na podstawie ceny ich zakupna, z dodaniem płac roboczych. Przy obuwiu, sporządzanem przez rzemieślników według miary, dolicza się dodatek 30 do 40 proc. z tytułu kosztów zarządu (Regie) i zysku, stopniowany według wysokości płac roboczych.

Dla zbadania cen obuwia ustanowiono osobne **sądy** w miastach, gdzie znajdują się Izby handlowe i rękodzielnicze. Jeśli sąd stwierdzi przekroczenie cen, skazuje winowajcę na zwrot nadwyżki ceny poszkodowanemu, a gdy przekroczenie jest nadmierne, sąd ściąga także zwyżkę cen za wszystkie sztuki, dotyczącego towaru sprzedanego w ostatnich 3 miesiącach. Prócz tego winowajca ponosi karę (areszt do 6 tygodni lub kara pieniężna do 5000 K, albo jedno i drugie) i może być obwiniony także o lichwę cen.

Za żądanie nadmiernych cen za reperacyę obuwia można także nałożyć karę. Atoli przepisy co do cen reparacyi wyda ministerstwo handlu nieco później.

Wyrób obuwia z surogatów może się odbywać tylko za zezwoleniem ministerstwa handlu.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek A—B. 39). Początek o godzinie 7-ej wieczór:

Środa: red. dr Ant. Beaupre: Teatr polski XVIII w.

Kursa literackie (ul. św. Anny l. 2).

Środa: dr Kopera: Rafael (z obrazami świetl.).

Repertuar teatru im. Jul. Słowackiego.

Środa: „Papa" (występ p. R. Żelazowskiego).
Czwartek: „Otello" (występ p. R. Żelazowskiego).
Piątek: „Przed ślubem" (występ p. Żelazowskiego).
Sobota: „Szczęście w zakątku" (występ p. R. Żelazowskiego).

Repertuar teatru ludowego miejskiego.

Środa po południu: „Janek i Franek".
Środa wieczorem: „Królowa Kina".
Czwartek: „Pod kolumną Zygmunta".
Piątek: „Królowa Kina".
Sobota po południu: „Uriel Akosta".

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pytławski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).